

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

17 GRUDNIA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Podwyżki ważniejsze od toru dla rowerzystów

SPÓR O PIENIĄDZE W Puławach trwa rywalizacja o to, kto zagwarantuje podwyżki dla pracowników samorządowych i oświaty. Zapowiedział jej już prezydent Paweł Maj, ale tylko ustnie. Pisemną gwarancję zaproponował radny Janusz Grobel, korzystając ze środków na budowę toru rowerowego

RADOSŁAW SZCZĘCH

W poniedziałek, podczas obrad komisji oświaty, były prezydent Puław złożył wniosek o przesunięcie 2,2 mln zł z budowy toru dla rowerzystów na podwyżki dla miejskich urzędników, w tym pracowników obsługi szkół i przedszkoli (bez nauczycieli). Wniosek otrzymał poparcie komisji, więc jeszcze w tym miesiącu powinien trafić na sesję.

Radny Janusz Grobel ma szansę upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Inicjując gwarancję podwyżek, może zyskać miano tego, dzięki któremu zostaną one przyznane. Co prawda Paweł Maj wcześniej zdążył ustnie zapowiedzieć wolę podwyższenia wynagrodzeń dla pracowników w przyszłym roku, ale w nowym projekcie budżetu żadnych kwot na ten cel nie wpisał. Drugą pieczęcią eks-prezydenta



6,3 mln zł kosztowało otwarcie nowego skateparku przy ul. Niemcewicza w Puławach. Według prezydenta Pawła Maja, miasto w przyszłym roku powinno wydać kolejne 2 mln zł, tym razem na podobny obiekt z przeszkodami dla rowerzystów

tacji na ten cel, co oznacza, że cała ta suma mogłaby uszczuplić miejską kasę.

Losy pumptracku to obecnie tylko jedno ze zmartwień prezydenta, bo jak pokazało głosowanie na komisji oświaty, opozycja może odrzucić nie tylko tę inwestycję, ale także cały projekt budżetu miasta na 2022 rok. To ostatnie wydaje się mało prawdopodobne, ale nie niemożliwe. Szczególnie, jeśli prezydent postawi na swoim i odrzuci wnioski złożone przez radnych.

– Myślę, że do tego nie dojdzie, ale mówię to w swoim imieniu – zaznacza radny Michał Śmich z klubu PiS. Podobnego zdania jest radny Mariusz Cytryński z Koalicji Samorządowej. – Jeśli prezydent poprawi projekt budżetu zgodnie z wolą radnych nie sądzę, by cała uchwała została odrzucona – zakłada samorządowiec.

byłoby pozbawienie swojego następcy satysfakcji z dotrzymania obietnicy budowy toru rowerowego, tzw. pumptracku.

Przyszłość samego toru planowanego przy Rybackiej w tzw. Maćkowym Dole wydaje się więc niepewna. Jeśli nie powstanie,

pumptrack może dołączyć do innych niezrealizowanych zadań, które z powodu braku akceptacji rady miasta, odłożono na półkę (jak utwardzanie ścieżek na Skwerze Niepodległości).

Z drugiej strony, można zapytać, czy wydawanie ponad 2 mln

zł na tor w sytuacji, gdy w tym roku przy ulicy Niemcewicza powstał najdroższy w województwie skatepark, a wokół miasta oraz w jego granicach widać się kilometry ścieżek rowerowych – jest ekonomicznie uzasadnione? Zwłaszcza, że nie słyszymy o planach pozyskania do-

Miasto się wyludnia

DEMOGRAFIA W tym roku zmarło już 719 mieszkańców Puław. Mimo tego, że końca roku zostało pół miesiąca wynik jest już wyraźnie wyższy, niż w całym roku 2020. Na domiar złego w tym samym czasie wyjechało z miasta więcej dzieci. Skutek - liczba puławian regularnie spada.

Demograficzne problemy Puław są coraz poważniejsze. Starzejąca się społeczność, w którą uderzyła pandemia koronawirusa oraz niska dzietność populacji - takie połączenie oznacza jedno: spadek liczby mieszkańców. Pisząc najbardziej obrazowo, w mijającym roku pogrzeby organizowano ponad dwukrotnie częściej od chrztów. Do 14 grudnia zmarło 719 osób zamieszkujących Puławę, a urodziło się zaledwie 310. Na domiar złego w tym samym czasie wyjechało z miasta więcej osób, niż się do niego wprowadziło.

Obecnie, jeśli przyjmiemy zameldowanych, stolicę powiatu puławskiego zamieszkuje zaledwie 45 164 obywateli. Pod koniec roku 2019, ostatnim przed pandemią, było ich 46 580. Spadek wynosi więc ponad 1,4 tysiąca obywateli. To tak, jakby zniknął cały Markuszów. Tylko w ciągu kończącego się roku, w niecałe 12 miesięcy, liczba puławian zmniejszy-



ła się o ponad 800 osób. Nawet rok 2020, kiedy wybuchła pandemia, charakteryzował się łagodniejszymi danymi. Wtedy, w ciągu 12 miesięcy zmarło 621 osób, o 16 proc. mniej, niż zanotowano do połowy grudnia 2021.

Odpiływ mieszkańców mógłby hamować przyrost naturalny, ale tak się nie dzieje. Jeszcze w roku 2019 na świat w puławskich rodzinach przyszło 375 dzieci. Rok później już 310. W tym roku wynik ten prawdopodobnie będzie nieznacznie wyższy. To zdecydowanie za mało, by wypełnić demograficzną lukę.

Do 14 grudnia zmarło 719 osób zamieszkujących Puławę, a urodziło się zaledwie 310

Niestety, wygląda na to, że w roku 2022, po raz pierwszy od ponad 40 lat, liczba puławian spadnie poniżej 45 tysięcy. Ostatni raz takie wyniki miasto notowało na przełomie lat 70-tych i 80-tych XX wieku. Dla porównania w szczycie, czyli roku 1995 Puławę zamieszkiwało ponad 54,2 tysiące osób.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Fala nie chce opadać

ZDROWIE Czwarta fala pandemii w powiecie puławskim utrzymuje się znacznie dłużej od tej z jesieni zeszłego roku. W ostatnim tygodniu potwierdzono kolejne 276 przypadków. SP ZOZ przygotowuje się do wzrostu liczby infekcji.

Dane dotyczące COVID-19 w powiecie puławskim w ostatnim tygodniu nieznacznie się poprawiły. Liczba nowych, potwierdzonych zakażeń wyniosła 276 nowych, czyli o 15 proc. mniej, niż tydzień wcześniej. W tym czasie zmarło 9 zakażonych, z których każda miała inne choroby, a koronawirus nie był główną przyczyną ich zgonów. Liczba dziennych testów oscylowała wokół 300, z których średnio 15-17 proc. były pozytywne. Ta ostatnia wartość niestety nie spada, a może być gorzej. Na ewentualne pogorszenie wyników przygotowany jest puławski szpital specjalistyczny.

– Widzimy, co dzieje się w Wielkiej Brytanii, gdzie liczba zakażeń jest bardzo

wysoka. Przed nami święta. Tak naprawdę nie wiemy, jak sytuacja będzie wyglądała w najbliższych dniach. Dlatego nie zmniejszamy już bardziej liczby łóżek dla pacjentów covidowych. Mamy ich obecnie 95, z czego dzisiaj zajętych jest 64 – mówi Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Decyzja o utrzymaniu prawie stu łóżek covidowych oznacza, że proces tzw. odmrzania zajętych w ostatnim miesiącu części szpitala został spowolniony. Dalsze kroki, zmiany organizacyjne przywracające normalne funkcjonowanie zwłaszcza 5 i 4 piętra głównego pawilonu zostaną podjęte najpóźniej dopiero wtedy, gdy będziemy mieli pewność, że przywołany brytyjski scenariusz nie będzie nas dotyczył. Na wyspach, mimo rekordowego wyszczerzenia populacji, w ostatnich dniach notowane są równie rekordowe ilości zakażeń sięgające niemal 80 tys. przypadków dziennie.

RS

Wyrok jest, tylko nikt o nim nie wie

PRAWO I POLITYKA Od prawomocnego wyroku skazującego powiatowego radnego za usiłowanie kradzieży prądu wkrótce miną dwa miesiące. Mimo to Zbigniew A. nadal pełni swoją funkcję, bo sądy wśród których krąży jego akta, nie spieszą się do zawiadamiania właściwego komisarza wyborczego

RADOSŁAW SZCZĘCH

Chodzi o sprawę radnego powiatu puławskiego z gminy Janowiec, którego Sąd Okręgowy 21 października uznał za winnego usiłowania kradzieży energii elektrycznej i skazał na 5 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata oraz grzywnę. Wyrok jest prawomocny. W związku z tym, że mowa o przestępstwie umyślnym, a rzecz dotyczy radnego, sąd powinien przesłać do właściwej delegatury wyborczej odpis wyroku z potwierdzeniem jego prawomocności. Na tej podstawie komisarz wyborczy mógłby wydać stosowne obwieszczenie o wygaśnięciu mandatu. Tak się jednak nie stało. Sprawdziliśmy dlaczego.

Tryby sądowej maszyny zwolniły

Za punkt odniesienia możemy przyjąć podobną sprawę z wiosny tego roku, kiedy skazany za niedopełnienie obowiązków został ówczesny wójt gminy Puławy, Krzysztof Brzeziński. W tym przypadku sądowa administracja zadziałała niczym szwajcarski zegarek. Bezpartyjny samorządowiec na obwieszczenie komisarza czekał niecałe 3 tygodnie od wyroku (23 marca - 12 kwietnia). Delegaturę powiadomił wtedy bezpośrednio Sąd Okręgowy.

W przypadku radnego Zbigniewa A., który do rady powiatu puławskiego dostał się z listy Prawa i Sprawiedliwości, tryby urzędowej maszyny kręcą się znacznie wolniej. Od wyroku mija 8 tygodni, a komisarz wyborczy, Piotr Łąguna, nadal nie otrzymał sądowej korespondencji. Nie może wydać zatem orzeczenia, co uniemożliwia oficjalne stwierdzenie wygaszenia mandatu skazanego samorządowca.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Krażenie akt

Mogłoby się wydawać, że dokument zniknął gdzieś po drodze pomiędzy sądem, a delegaturą, ale prawda jest inna. Jak dowiedzieliśmy się w biurze prasowym Sądu Okręgowego, ten listu zwyczajnie nie wysłał. Trzymał u siebie akta przez miesiąc (były potrzebne do uzasadnienia), po czym przesłał je niżej, do Sądu Rejonowego w Puławach. Pech chciał, że w tym czasie prezes SR,

Zbigniew A. został skazany prawomocnie i powinien stracić mandat radnego. Do tej pory tak się jednak nie stało

Joanna Chimosz, przebywała na zwolnieniu lekarskim. Gdy wróciła, akt już nie było - wróciły do Lublina, tym razem do Sądu Apelacyjnego. Żadna z tych instytucji do dzisiaj nie powiadomiła komisarza.

– Przyznaję, że takie zawiadomienie powinno zostać wysłane. Nie mam żadnych wątpliwości, że mamy do czynienia z przestępstwem umyślnym i celowym, a wyrok jest prawomocny. Dlatego niezwłocznie się tym zajmujemy – zapewnia Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

Sędziowie nie czytają gazet

Skąd ta zwłoka? – Podejrzewam, że sędziowie naszego wydziału karnego mogli nie wiedzieć, że skazany w tej sprawie jest radnym. W przypadku wójta gminy Puławy było inaczej, bo funkcja ta wynikała z samej treści wyroku. W aktach tej sprawy informacji o tym, że skazany posiada mandat radnego nie było – dodaje.

To o tyle interesujące, że skazanie radnego z gminy Janowiec zostało zauważone przez media. Dziennikarze pytali o tę sprawę zarówno sąd, pracowników lubelskiej delegatury, a także przewodniczącego rady powiatu puławskiego.

Cytując byłego premiera „wszyscy wszystko wiedzieli”, ale nikt niczego nie zrobił. Przewodniczący rady powiatu, Janusz Wawerski, czekał na obwieszczenie komisarza wyborczego, a ten na odpis wyroku z sądu. Pechowo jednak, skazany Zbigniew A., były przewodniczący rady gminy Janowiec, od lat radny powiatu puławskiego dla sędziów z Puław jest postacią zupełnie anonimową. – Sędziowie mogli nie czytać lokalnej prasy i tej historii zwyczajnie nie znać. Do naszego sądu wpływa rocznie 978 spraw – przekonuje prezes Chimosz.

Głosowania do powtórki, dieta do zwrotu?

W efekcie tego nierozpoznania, nadal czekamy na obwieszczenie komisarza o wygaśnięciu mandatu Zbigniewa A. W międzyczasie radny, który jak przekonuje - czuje się niewinny i będzie ubiegał się o kasację, wziął udział w październikowej i listopadowej sesji rady powiatu. Brał także udział w głosowaniach, co może być problematyczne w sytuacji, gdy mandat straci. Chodzi o to, że zgodnie z pra-

wem, jeśli tak się stanie, datą jego utraty będzie 21 października.

– To może być pewien problem, ale tylko wtedy jeśli któraś z podjętych od tamtej pory uchwał przeszłaby jednym głosem, a ten oddany przez radnego A. byłby decydujący. W takim przypadku prawdopodobnie musielibyśmy powtórzyć dane głosowanie. O opinię na pewno wystąpimy do nadzoru prawnego wojewody – mówi Waldemar Orkiszewski, sekretarz powiatu puławskiego.

Niejasna pozostaje również kwestia pieniędzy, czyli diet, które wypłacono skazanemu radnego za jego udział w dwóch sesjach rady powiatu (lub trzech, jeśli weźmie udział także w tej grudniowej). Powiatowi urzędnicy, w przypadku wygaśnięcia mandatu pana A., nie wykluczają wystąpienia do niego o zwrot pieniędzy. Ten może się jednak bronić faktem, że do udziału w sesjach został dopuszczony.

Partia czeka

Sam radny utrzymuje, że jest niewinny, ale na czas swojej walki o unieważnienie wyroku postanowił najpierw zawiesić, a następnie złożyć rezygnację z członkostwa w strukturach Prawa i Sprawiedliwości powiatu puławskiego. – Radny z chwilą jej złożenia, od 28 października, nie jest członkiem naszej partii – mówi poseł Krzysztof Szulowski, szef lokalnych struktur PiS.

Nie znaczy to jednak, że drzwi do partii dla pana A. zostały zaryglowane. – Jeśli się oczyści w sądzie wyższej instancji, droga do powrotu nie jest zamknięta – przyznaje parlamentarzysta. Zdaniem posła Szulowskiego problemy radnego mogły być skutkiem „zaszłości”, którymi ten nie zajął się na czas, ale nie wynikają z „celowego działania”.

Opinii polityków nie zmienia jednak fakt, że wyrok w sprawie kradzieży energii elektrycznej przez pana A. jest prawomocny, co cytując innego premiera „będzie wiązało się z pewnymi konsekwencjami”.

Wyśpiewali wygraną

Julia Pszczoła, Jakub Rogala i Weronika Kubiś, wokaliści Puławskiego Ośrodka Kultury, sukcesem zakończyli udział w I Charytatywnym Przeglądzie Kołęd i Pastoralek Świątecznych w Strupinie Dużym koło Chełma. Do Puław wrócili z dwoma pierwszymi i jednym drugim miejscem.

Prawie 60 solistów i instrumentalistów z całego województwa wzięło udział w pierwszym charytatywnym przeglądzie kołęd, który w poniedział-

lek odbył się w strupieńskim ośrodku rekreacyjno-wypoczynkowym. Artyści występowali wspierając świąteczną pomoc dla lubelskiego hospicjum im. Małego Księcia. Wśród uczestników nie zabrakło wokalistów z puławskiego Domu Chemika. Podopieczni instruktora Zbigniewa Jonaka kolejny raz zaprezentowali swoje nieprzeciętne zdolności.

Decyzją jurorów (w tym członków zespołu VOX), w kategorii 15-18 lat pierwsze miejsce zdobyła Julia

Pszczoła. Drugą nagrodę w tej samej kategorii wiekowej otrzymała Weronika Kubiś. To także laureatka nagrody dziennikarzy radia Bon Ton. Nie zawiódł również Jakub Rogala, który tryumfował w kategorii klas 7-8. **RS**

Obsypana nagrodami trójka wokalistów Domu Chemika. Na pierwszym planie Jakub Rogala i Weronika Kubiś, w środku za nimi - Julia Pszczoła



FOT. POK

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
ul. 3 Maja 18/2 (1 piętro), 20-078 Lublin

Prowadzący
Paweł Buczkowski
buczkowski@dziennikwspodni.pl

Dziennikarze:
Radosław Szczęch, Łukasz
Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA
tel. 81 46-26-800

REKLAMA
Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwspodni.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:
ZPR
Warszawa

Bez internetu trudno o szczepionkę

WYKLUCZENIE Pacjenci nie korzystający z internetu mogą mieć problem z szybkim zapisem na szczepienie przeciw COVID-19

RADOSŁAW SZCZĘCH

O problemach ze szczepieniami pisaliśmy już na początku grudnia, ale niestety nie ustały. Pacjenci nadal mają kłopoty, żeby się zapisać. – Od dłuższego czasu nie ma żadnych terminów na trzecią dawkę, a telefon ZOZ Puławy to 3 godziny oczekiwania bez gwarancji odebrania. Jest gorzej, niż wiosną – pisze do nas jedna z zaniepokojonych Czytelniczka.

Tak naprawdę, akcja szczepieniowa w powiecie puławskim ma dwa oblicza. To pierwsze jest pozytywne. Dzwoniąc na rejestrację telefoniczną np. SP ZOZ w godzinach popołudniowych, na szczepienie można zapisać się niemal bez kolejki. Jeszcze łatwiej zarezerwować termin korzystając ze strony internetowej pacjent.ereje-



Podczas „białej soboty” zorganizowanej w przychodni przy al. Partyzantów w Puławach zaszczepiono 580 osób - niemal trzykrotnie więcej, niż w zwykły dzień. Szczepienia będą prowadzone także przy Bema - w najbliższą niedzielę, 19 grudnia

stracja. Do wyboru mamy dwie drogi: podając PESEL, nazwisko i numer telefonu lub poprzez profil zaufany - autoryzowany np. bankowością internetową.

Według systemu i stanu na wtorkowe popołudnie, zapisać moglibyśmy się już na następny dzień - Pfizerem w przychodni przy Tysiąclecia w Puławach. Kolejne dni to wolne terminy zgłaszane przez przychodnie w Zwoleniu i Gniewoszowie.

W piątek preparatem J&J moglibyśmy zaszczepić się w Janowcu, a Pfizerem w Nałęczowie. Dawkę tej samej firmy otrzymalibyśmy także w puławskim szpitalu, który w niedzielę otworzy swój punkt przy Bema. Jak zatem widać - czas oczekiwania nie musi być długi.

Problem w tym, że nie każdy posiada dostęp do internetu i potrafi zarejestrować się online. Dlatego zwłaszcza starsze osoby pró-

bują zapisać się na szczepienie telefonicznie. I tutaj pojawia się drugie, gorsze oblicze szczepionowej akcji. Większość wybiera godziny poranne, kiedy czas oczekiwania na połączenie jest najdłuższy. Poza tym cyfrowa centrala puławskiego SP ZOZ-u nie działa tak, jak powinna.

– Pacjenci, którzy dzwoniли na numer przychodni przy Partyzantów musieli czekać dłużej od tych, któ-

rzy wybierali numery pozostałych przychodni. System z nieznanych powodów lokował tych drugich od razu na gorze listy. Tak być nie powinno i pracujemy już nad rozwiązaniem tego problemu – mówi Magdalena Broniek, koordynator rejestracji w puławskim SP ZOZ.

To o tyle ważne, że przychodnia przy al. Partyzantów jest jak dotąd jedynym POZ-tem, w którym fizycznie wykonuje się szczepienia. Tam również mieści się call center całej rejestracji SP ZOZ, a jednocześnie to właśnie tam czas oczekiwania był najdłuższy.

Jak sugerują sami pracownicy SP ZOZ, najwygodniej dodzwonić się

można w godzinach popołudniowych, kiedy telefony rejestracji szczepień niemal milczą (zwłaszcza w godzinach 12-15).

Kolejny problem jest taki, że dzwoniący otrzymują propozycję wolnych terminów tylko w danym zakładzie. Przykładowo - puławski SP ZOZ nie widzi wolnych slotów w przychodniach prywatnych, czy ośrodkach zdrowia działających poza miastem i vice versa. Dlatego osoby dzwoniące muszą czekać na swoją kolej dłużej - nawet kilka tygodni - od tych, którzy szukają terminów w internecie i są w stanie dojechać poza miasto.

Z danych, jakimi dysponują placówki zdrowia wynika jednocześnie, że liczba zainteresowanych preparatami przestała rosnąć. Przykładowo, 2 stycznia przy Partyzantów obecnie jest 60 wolnych terminów. To niemal jedna trzecia wszystkich slotów przewidzianych na ten dzień. Kilka wolnych miejsc jest także w sylwestra - 31 grudnia.

Więcej śmieci, mniej w portfelu

KOŃSKOWOLA Od stycznia mieszkańcy gminy za odbiór i zagospodarowanie odpadów będą płacić o ponad 33 proc. więcej, niż dotychczas. Przyjęta w środę stawka rośnie z 21,5 do 29 zł od osoby mieszkającej. Ulgi dla posiadaczy kompostowników zostaną zachowane.

W odróżnieniu od Puław, gdzie mimo prognozowanego wzrostu kosztów obsługi systemu śmieciowego, postanowiono zamrozić obowiązujące stawki, Końskowola

wprowadza znaczącej wysokości podwyżki. Nowe stawki rosną o jedną trzecią - do 29 zł od osoby w przypadku odpadów segregowanych lub 58 zł za zmieszane. Gminni radni na kolejny rok przedłużyli ulgi na wysokości 3 zł od osoby zamieszkujących gospodarstwa posiadające przydomowe kompostowniki.

– Z roku na rok przybywa odpadów odbieranych od mieszkańców. Do listopada odebraliśmy ich o 200 ton więcej, niż szacowaliśmy. Było to ponad

2,2 tys. ton, co przy obowiązujących stawkach zmusiło nas do dopłacenia do systemu 400 tys. zł. W przyszłym roku założyliśmy, że będzie to 2,48 tys. ton, co zwiększy koszty ich odbioru, a to niestety wiąże się z taką podwyżką – wyjaśnił Stanisław Gołębiowski, wójt Końskowoli.

Za wprowadzeniem wyższych stawek za odbiór śmieci opowiedziało się 9 radnych, przy 4 wstrzymujących się i 2 przeciw (Iwona Kaniewska, Mariusz Głowacki). **RS**

Kryminalny tydzień

14 GRUDNIA, GM. NAŁĘCZÓW Internetowi oszuści nie próżnują. Ich ofiarą padła mieszkanka gminy Nałęczów, która na portalu OLX chciała sprzedać dziecięcą kurtkę za 40 zł. Na Whatsapie odezwała się niej kobieta, zainteresowana zakupem. Wysłała jej link do formularza, który poszkodowana skrupulatnie wypełniła podając numer swojej karty płatniczej wraz z kodem CCV. Tuż po tym z jej konta zniknęło 3,2 tys. zł.

14 GRUDNIA, PUŁAWY Dziewiętnastolatka z gminy Markuszów zerwała z chłopakiem, który źle zniósł rozstanie. W trakcie rozmowy telefonicznej powiedział, że zrobi jej krzywdę. Dziewczyna potraktowała to poważnie i zawiadomiła policję. Wskazany mężczyzna trafił do policyjnego aresztu.

15 GRUDNIA, GÓRY Puławską drogówką zatrzymała do kontroli forda mondeo, za kierownicą którego siedział pijany 42-latek z gminy Garbów. Mężczyzna miał 3 promile. Oka-

zało się, że to nie był jego pierwszy raz. Za poprzednie występki puławski sąd nałożył na niego zakaz kierowania pojazdami. Jak widać - bez skutku.

15 GRUDNIA, KAZIMIERZ DOLNY Z wysokości około 4 metrów na ziemię spadł mężczyzna, który wykonywał prace porządkowe. Na miejsce wezwano pogotowie. Na szczęście, poza ogólnymi potłuczeniami, nic poważnego mu się nie stało. Dla pewności ratownicy zabrali go do szpitala na prześwietlenie. **OPR. RS**

Powołali spółkę, która wystawi mieszkańcom rachunki za wodę

KOŃSKOWOLA Gmina robi kolejny krok w kierunku niezależności od Puław. W środę odbyło się pierwsze posiedzenie rady nadzorczej nowej gminnej spółki: Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Komunalnego. Pokieruje nim były menedżer koncernu Nestle.

Rosnące trudności we współpracy pomiędzy gminą, a kierownictwem puławskich wodociągów, przy coraz wyraźniejszym niezadowoleniu z cen usług miejskiego przedsiębiorstwa popchnęła koń-

skowolskich samorządowców do powołania własnej spółki komunalnej. Jej nazwa to PWK, czyli Przedsiębiorstwo Wodociągowo-Komunalne.

Radę nadzorczą nowego podmiotu tworzą: Jacek Czarecki, Katarzyna Szmiąg i Bożena Goluch. Podczas pierwszego zebrania, w środę, 15 grudnia, rada wybrała prezesa spółki, którym został Włodzimierz Pytlak. To absolwent politologii lubelskiego UMCS-u, marketingu i planowania Politechniki Lubelskiej, a także

amerykańskiego University of Illinois (MBA).

Nowy prezes PWK pracował m.in. dla globalnych koncernów takich jak AIG, czy Nestle. W tej ostatniej spółce spędził 12 lat pracując m.in. na stanowisku business country managera. Przez ostatnie 9 lat wspierał rozwój rodzinnej firmy Pro Family Med, która w Końskowoli prowadzi gabinet stomatologiczny, a od 2016 roku do 14 grudnia pełnił funkcję prezesa innej lokalnej spółki - WRF zajmującej się doradztwem biznesowym.

Końskowolska spółka komunalna z założenia ma zajmować się przede wszystkim obsługą miejscowej sieci wodno-kanalizacyjnej. Firma będzie wystawiała rachunki, pobierała opłaty od klientów i rozliczała się z „Wodociągami Puławskimi”, które posiadają oczyszczalnię. Inne zadania to m.in. utrzymanie zieleni, zagospodarowanie odpadów, transport publiczny, czy zarządzenie komunalnym cmentarzem.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zaginął Ryszard Adamczyk

Mija miesiąc od dnia, kiedy 61-latek z Witoszyna w gminie Kazimierz Dolny nie wraca do domu. Od 17 listopada nie nawiązał kontaktu z rodziną. Poszukiwania nie przynoszą skutku. Ryszard Adamczyk ma 175 cm wzrostu, jest krępej budowy ciała, ma krótkie, siwe włosy i wąsy, niebieskie oczy oraz braki w uzębieniu. Gdy wyszedł z domu miał na sobie czarną kurtkę do pasa, czarne spodnie i granatowo-pomarańczowe, sportowe buty. Ktokolwiek widział zaginionego, bądź zna miejsce jego pobytu - proszony jest o kontakt z policją pod numerem 112 lub 47 812 32 90. **OPR. RS**



go, bądź zna miejsce jego pobytu - proszony jest o kontakt z policją pod numerem 112 lub 47 812 32 90. **OPR. RS**

Chcemy być centrum nowocześniejszego rolnictwa

NAUKA I BIZNES Zgodnie z polityką unijną w regionach krajów członkowskich powstaną specjalistyczne centra innowacji zajmujące się unowocześnianiem poszczególnych obszarów gospodarki i administracji. Rolnictwem chcą zająć się Puławy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Decyzja o tym, kto stworzy tzw. hub innowacji cyfrowych i pozyska miliony euro dotacji z Brukseli, powinna zapaść w lutym przyszłego roku. Puławy mają na to spore szanse. Koncepcja jest taka: Puławski Park Naukowo-Technologiczny miałby zająć się inkubacją oraz szerokim wspieraniem firm zajmujących się nowatorskimi rozwiązaniami dla rolnictwa. Opiekę merytoryczną zapewniłby natomiast specjaliści z państwowych zakładów: Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa oraz Instytutu Nowych Syntezy Chemicznych,



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

a to wszystko przy wsparciu Grupy Azoty „Puławy” – największego producenta nawozów sztucznych w kraju.

– Przygotowujemy się do stworzenia takiego centrum, którego celem

będzie unowocześnienie rolnictwa, jego cyfryzacja. Przykładem mogą być narzędzie do obliczania najbardziej efektywnego nawożenia pól z uwzględnieniem ich położenia geograficznego, nasło-

necznienia, ukształtowania terenu itp. To mogą być także aplikacje na telefon, nowoczesne narzędzia monitorujące, nowoczesne maszyny rolnicze itp. – opowiada Tomasz Szymajda, prezes PPNT.

Puławy chcą stworzyć centrum, którego celem będzie unowocześnienie rolnictwa

Jak podkreśla szef puławskiego technoparku, rolniczy hub fizycznie

znalazłby się przy ul. Mościckiego.

– Jestem przekonany, że wspólnie z naszymi partnerami mamy szansę na powodzenie. Wychodzimy tym samym naprzeciw oczekiwaniom Komisji Europejskiej. Naprawdę chcemy się tym zająć i wiemy, jak to zrobić. Mamy najlepsze kompetencje – podkreśla prezes technoparku.

Na razie oferta PPNT, IUNG-u, INS-u i Azotów znalazła się wśród 25 najlepszych w Polsce. Na przełomie stycznia i lutego nastąpi selekcja, która wyłoni docelowych finalistów – od 8 do 16. Rolnictwem w naszym kraju zajmie się jeden hub, który może zostać zlokalizowany w Puławach. Na jego utworzenie Komisja Europejska przeznaczy kilka milionów euro, przy czym podobną kwotę ma zapewnić rząd. Część tych środków w postaci grantów trafi do rolniczych startupów oraz istniejących już firm, także tych największych, które proponują prace nad rozwojem technologii ułatwiającej pracę rolników w całej Polsce.

Z czymś takim łowić nie wolno

Dwóch mężczyzn kłusowało nad Wisłą w okolicach Gołębia, używając zabronionej metody na tzw. szarpaka - prowadzącego do głębokich skaleczeń łowionych ryb. Zatrzymanym grozi grzywna, a nawet więzienie.

Mężczyźni łowili niezależnie od siebie. Według świadków, łowili na tzw. szarpaka. To rodzaj ostrej kotwicy lub haka, którą wędkarz zarzuca, a następnie ściąga, raniąc wszystkie ryby, jakie narzędzie spotka na swojej drodze. Kaleczone w ten sposób są nawet te zwierzęta, których nie uda się odłowić. Kłusownicy mieli pecha. Na gorącym uczynku przyłapała ich Państwowa Straż Rybna oraz funkcjonariusze policji wyspecjalizowani w walce z przestępczością gospodarczą. Okazało się, że obydwoj są mieszkańcami gminy Puławy. Znalezione przy nich narzędzia kłusownicze oraz foliowe torby i wiadra, w których znajdowały się pokaleczone ryby, m.in. klenie, krąpy i świnki. Jak ustalono, jeden z zatrzymanych złowione ryby dobijał, uderzając nimi o kamień. Łup chował do zakamuflowanej w krzakach torby. 63 i 65-latek tego dnia złowili nielegalnie 11 kilogramów ryb. Wszystkie zostały skonfiskowane, a następnie przekazane Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu.



Kłusownicy stracili także narzędzia: wędkę, sieć i haki twisterowe. W domu młodszego znalaziono typowe szarpakowe kotwice. Prosto nad Wisłę trafili do aresztu, gdzie zostali przesłuchani. Postawiono im zarzut łamania ustawy o rybactwie śródlądowym. Jak mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak z puław-

Pokaleczone ryby znalezione przy wędkarzach to jeden z dowodów świadczących o używaniu przez nich nielegalnej metody połowu

skiej policji, grozi im do 2 lat więzienia oraz grzywna. **RS**

Biblioteka poleca

Coś więcej niż sweter

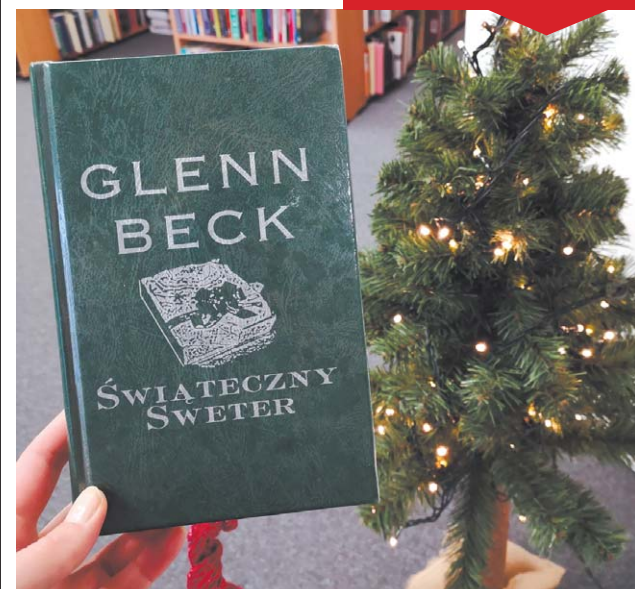
To opowieść oparta na prawdziwych przeżyciach autora książki. Główny bohater tej opowieści wierzy, że pod choinką znajdzie rower, o którym marzy od dłuższego czasu. Mimo, że po śmierci ojca Ediego jego matka ledwo wiąże koniec z końcem, chłopiec żywi nadzieję, że matka uda się odłożyć pieniądze i dostanie wymarzony prezent. Niestety jak to w życiu bywa Eddie znajduje pod choinką nie rower, a sweter, który matka ręcznie wydzierała. Chłopiec jest zawiedziony, nie tego się spodziewał. Ta prosta fabuła posłużyła Glennowi Beckowi do stworzenia niezwykle prawdziwej historii o dojrzewaniu i dorastaniu. Chłopiec w tej opowieści w ciągu jednego wigilijnego wieczoru przechodzi smutną podróż

z dzieciństwa do dorosłości. „Świąteczny sweter” to opowieść o tym, że nie zawsze dostajemy to, czego chcemy, a także o tym, że nie zawsze to, czego chcemy jest istotnie drogocenne i wartościowe. Eddie po latach rozumie, że tamtego wigilijnego wieczoru dostał od matki nie sweter, ale prawdziwy skarb i podarunek od serca.

To opowieść o rodzinie, ufności i przebaczeniu, która sprawi, że Wasze święta będą przepięknie wyjątkowością, a na prezenty które dostaniecie pod choinkę zaczniecie patrzeć inaczej. Polecam.

JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

G. Beck, Świąteczny sweter, Wydawnictwo Nowa Proza, Warszawa 2009



Tutaj radni często rezygnują

MARKUSZÓW Radę gminy czeka kolejna już zmiana składu. Swoją mandat jesienią złożyła radna Jolanta Kamińska, która do samorządu sama trafiła z wyborów uzupełniających. W styczniu zaplanowano kolejne, ale głosowanie ponownie nie będzie potrzebne.

Na niedzielę 9 stycznia, komisarz wyborczy wyznaczył datę wyborów uzupeł-

niających, które wyłonią nową radną. Wiemy już, że będzie to Anna Pawłot z komitetu wójta Leszka Łuczywka „Przyjazna i aktywna gmina”. W związku z tym, że zarejestrowano tylko jedną kandydatkę, głosowanie nie zostanie przeprowadzone.

Anna Pawłot w okręgu 14, czyli Bobowskich, zastąpi Jolantę Kamińską, która

sama trafiła do rady z wyborów uzupełniających jesienią 2020 roku. Niezależna kandydatka zastąpiła wtedy Andrzeja Stolarza z PSL (zrezygnował z mandatu). Wcześniej, wiosną zeszłego roku, PSL stracił innego przedstawiciela – Mariana Struskiego. Ten również zdecydował o złożeniu mandatu. W wyniku głosowania wybory uzupełniające wygrała

wtedy Sylwia Dec-Nader z komitetu wójta.

Zmiany, jakie zaszły od początku obecnej kadencji pozwoliły komitetowi Leszka Łuczywka utworzyć w radzie własny klub, do którego w przyszłym miesiącu dołączy kolejna osoba. Do osiągnięcia większości to jednak nadal za mało. W radzie przewagę głosów zachowa opozycja. **RS**

Stan wojenny, 40 lat później

WSPOMNIENIA Śnieżna, mroźna zima roku 1981 i pamiętna niedziela 13 grudnia. W tym roku 40 lat od tamtych wydarzeń. Jak wprowadzenie stanu wojennego zapamiętali mieszkańcy regionu?

Krzysztof Muciek, radny miasta Nałęczów

Miałem wtedy jakieś 10-11 lat, więc nie mam zbyt wielu wspomnień z tego okresu. Najbardziej zapamiętałem srogą zimę i uzbrojonych żołnierzy, którzy kontrolowali wszystkich podróżnych. Wtedy nie wywoływali w nas negatywnych emocji. Sami przecież często bawiliśmy się w wojnę, więc możliwość obejrzenia z bliska np. wozów opancerzonych była interesująca. Pamiętam, że część z nich pilnowała wieży telewizyjnej w Kazimierzu Dolnym, ale żadnych czołgów na ulicach samego Nałęczowa nie było.

Sławomir Kamiński, działacz „Solidarności”, były starosta puławski

Miałem wtedy 10 lat. Pamiętam, że zamiast Tele-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

ranka w telewizji był generał Jaruzelski. Z tamtego okresu pamiętam też kolumnę wozów opancerzonych, które jechały drogą. Wszyscy mówili, że wysłano je do Zakładów Azotowych. To był czas dużej niepewności, ale jako dziecko nie o wszystkim wiedziałem. Właściwie nie odczuwałem żadnych, poważniejszych zmian. W tym

wieku mogliśmy żyć normalnie.

Ignacy Czeżyk, ówczesny działacz opozycji, radny miasta Puław

Wracaliśmy z małżonką z imienin, było już po północy. Dzieci w mieszkaniu przestraszone, nie śpią. Powiedziały nam, żeby było czterech panów, a jeden w „milicyjnym garnitu-

rze”. Potem zaczęły dzwonić telefony, pytali o mnie. Spakowałem najpotrzebniejsze rzeczy i wyszedłem z domu. Przez jakiś czas ukrywałem się, zmieniałem mieszkania, ale zostałem zatrzymany. Milicjant, którego znałem wyjął pistolet i powiedział, że będzie o mnie strzelał. Nazwał mnie zdrajcą, wrogiem ojczyzny. Trafiłem najpierw do

aresztu w Lublinie, a potem do więzienia we Włodawie. Wyszedłem z niego w październiku 1982 roku. Pamiętam rewizję, przesłuchania, groźby, propozycję „biletu w jedną stronę”, czyli opuszczenia kraju. Ale ja zostałem, zawsze czułem się wolnym człowiekiem, nawet za tymi kratami.

Lucjan Tomaszewski, prezes ZNP w Puławach

Byłem w tym czasie w swoim rodzinnym domu w powiecie włodawskim. Obudziła mnie mama: „wstawaj, bo wojna od północy”. Myślałem, że ktoś od północy nas zaatakował, ale okazało się, że chodziło o stan wojenny wprowadzony o godz. 00:00. W Puławach było wtedy dość spokojnie. Raz tylko widziałem jak czołg pojechał ul. Lubelską, przy której mieszkalem. Oczywiście kilka osób było internowanych, można im współczuć z tego powodu, ale jeśli ktoś nie prowadził działalności opozycyjnej to służby go nie zaczęły. Ja nie ukrywam, że byłem po stronie partii, chociaż nie

podobała mi się polityka generała. Pamiętam też śnieg, mróz i powszechny strach przed interwencją wojsk radzieckich. Ludzie naprawdę się tego bali.

Ewa Rauner-Bulczyńska, artystka, muzyk

Miałam 15 lat i mieszkałam w bursie szkoły plastycznej w Lublinie. Tam bywało niebezpiecznie, szczególnie na Placu Litewskim. Widziałam rozróby, ZOMO-wców, palowanie. Sama kiedyś przypadkowo weszłam w chmurę gazu łzawiącego. Raz nawet zostałam poproszona przez milicjantów w trolejbusie, żeby otworzyć futeł na flet, bo miałam na nim naklejkę „polska broń maszynowa”. Myśleli, że to karabin. Niewiele z tego wszystkiego rozumiałam, ale bałam się, gdy będąc w Puławach widziałam jak al. Partyzantów w kierunku Azotów przejechała duża kolumna pojazdów opancerzonych. Na zakładach pracował mój ojciec. Gdy wprowadzono stan wojenny przez tydzień nie wracał do domu.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 17 grudnia:

Misieki: Ekipa na wakacjach, animowany/komedia, godz. 15.15

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 17

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz. 20

West Side Story, dramat/

musical, godz. 12.15

Sobota, 18 grudnia:

Misieki: Ekipa na wakacjach,

animowany/komedia, godz.

15.15

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 17

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz. 20

West Side Story, dramat/

musical, godz. 12.15

Niedziela, 19 grudnia:

Misieki: Ekipa na wakacjach,

animowany/komedia, godz.

15.15

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 17

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz. 20

West Side Story, dramat/

musical, godz. 12.15

Poniedziałek, 20 grudnia:

Misieki: Ekipa na wakacjach,

animowany/komedia, godz.

15.15

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 17

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz. 20

West Side Story, dramat/

musical, godz. 12.15

Wtorek, 21 grudnia:

Misieki: Ekipa na wakacjach,

animowany/komedia, godz.

15.15

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 17

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz. 20

West Side Story, dramat/

musical, godz. 12.15

Środa, 22 grudnia:

Matrix Zmartwychwstania,

akcja/sci-fi, godz. 21.30

Misieki: Ekipa na wakacjach,

animowany/komedia, godz.

14.15

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 16

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz.

18.45

West Side Story, dramat/

musical, godz. 11.15

Czwartek, 23 grudnia:

Matrix Zmartwychwstania,

akcja/sci-fi, godz. 21.30

Misieki: Ekipa na wakacjach,

animowany/komedia, godz.

14.15

Spider-Man: Bez drogi do domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 16

Spider-Man: Bez drogi do domu

napisy, akcja/sci-fi, godz.

18.45

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 17 grudnia:

Jak zostać św. Mikołajem 2,

familijny, godz. 14

Dom Gucci, dramat, godz. 16

Biały potok, obyczajowy, godz. 19

Niedziela, 19 grudnia:

Jak zostać św. Mikołajem 2,

familijny, godz. 15

Biały potok, obyczajowy, godz. 17

Dom Gucci, dramat, godz. 19

Poniedziałek, 20 grudnia:

Jak zostać św. Mikołajem 2,

familijny, godz. 15

Biały potok, obyczajowy, godz. 17

Dom Gucci, dramat, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

OPOWIEŚCI O KILIMANDŻARO Puławskie Towarzystwo Miłośników Gór i Dom Chemika zapraszają na spotkanie podróżnicze z Bartkiem Kalitą „Opowieści o Kilimandżaro”. Wydarzenie odbędzie się w POK (ul. Wojska Polskiego 4) 17 grudnia o godz. 17.

Bartek Kalita to przewodnik tatrzański, międzynarodowy przewodnik górski UIMLA oraz instruktor narciarstwa. W 2016 wspólnie z towarzyszami ówczesnej wyprawy zdobył szczyt najwyższej góry Europy, czyli Mont Blanc. W Domu Chemika podróżnik przedstawi relację



ze swojej wyprawy na Kilimandżaro. Wstęp wolny.

KLIMAKTERIUM I JUŻ Komedię sceniczną „Klimakterium i już” zobacz puławscy widzowie już 17 grudnia. Pokaz musicalu odbędzie się w Domu Chemika o godz. 19.



Twórcy spektaklu zabiorą widzów na kobiece spotkanie, podczas którego można porozmawiać na różne wstydliwe tematy, które nie jest łatwo poruszyć w rozmowie z mężem czy dziećmi.

– „Klimakterium i już” w sposób zrozumiały, przystępny i humorystyczny pokazuje jak radzić sobie z menopauzą. Jedne bohaterki chcą się poddać zastępczej terapii hormonalnej, inne boją się jej i wybierają ziołolecznictwo, jeszcze inne

idą w kierunku jogi lub ćwiczeń gimnastycznych – dodają organizatorzy.

Bilety w cenie 95 zł (parter) i 75 zł (balkon) do nabycia w kasie POK, tel.: 81 458 67 21.

QUEEN W DOMU CHEMIKA Największe przeboje grupy Queen usłyszą odbiorcy Domu Chemika podczas koncertu grupy Alla Vienna. Wydarzenie odbędzie się 19 grudnia o godz. 19.

To dwugodzinny spektakl podzielony na dwie części z najwspanialszymi kompozycjami Queen. Finał występu uświetni także występ solisty wcielającego się w rolę Freddiego Mercury'ego. Zespół wystąpi z najnowszym programem, do którego włączono nowe utwory w wyjątkowych aranżacjach na 10 instrumentów. W drugiej części wystąpi również gitarzysta solowy Darek Wawrzyniak.

– Niezwykłe koncerty łączące nieśmiertelną muzykę zespołu Queen z symfonicznymi aranżacjami w wykonaniu chóru i orkiestry Alla Vienna już od 10 lat zachwycają fanów twórczości legendarnej grupy. Queen Symfonicznie to absolutny fenomen – zaplanowany pierwotnie jednorazowy występ

przerodził się w wielką trasę koncertową w największych salach w kraju – przekonują organizatorzy.

Bilety dostępne w sieciach Ticketmaster/ Eventim/ Kupbilek/ e-bilet oraz w kasie POK, tel.: 81 458 67 21.



KAZIMIERZ DOLNY

WYSTAWA W DOMU KUNCIEWICZÓW Dom Kunciewiczów w Kazimierzu Dolnym (ul. Małachowskiego 19) zaprasza do zwiedzania nowej wystawy, którą będzie można podziwiać do 3 stycznia. Składa się ona z dwóch części: fotografii Stanisława Magierskiego oraz

wystawy zewnętrznej „Losy Jankowskich i Magierskich. Lubelskie pokolenia dla Niepodległej”.



W recepcji Domu Kunciewiczów można podziwiać 11 zdjęć wykonanych przez Stanisława Jacka Magierskiego (1904-1957). Pochodzący z Lublina fotograf należał do twórców Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego. Przed wojną brał udział w wielu wystawach i konkursach w Polsce i za granicą. Ulubionymi motywami fotograficznymi Stanisława Magierskiego były pejzaże i portrety. Mają charakter nie tylko artystyczny, ale także dokumentacyjny, utrwalając zmieniającą się rzeczywistość.

Druga część wystawy to 16 plansz ukazujących historię oraz dorobek trzech pokoleń rodzin Jankowskich i Magierskich na tle zdarzeń historycznych w okresie od II połowy XIX wieku do lat 80. XX stulecia. – Uważny widz wypatry wśród

zdjęć i archiwaliów także wątki kazimierskie – dodają organizatorzy ekspozycji.

Wystawa będzie czynna do 3 stycznia.

NAŁĘCZÓW

NAŁĘCZOWSKIE OGRODY W sobotę, 18 grudnia w Galerii M.E. Andriollego w Nałęczowskim Ośrodku Kultury (ul. Lipowa 6) nastąpi otwarcie wystawy malarstwa „Nałęczowskie Ogrody”.



Ekspozycję zawierającą prace malarskie ponad 20 artystów będzie można podziwiać w NOK do 9 stycznia 2022 roku. Tematem prezentowanych dzieł są popularne nałęczowskie ogrody - bohaterowie wielu organizowanych w miasteczku wydarzeń, począwszy od Festiwalu Otwartych Ogrodów a na spacerach skończywszy.

DAMIAN DRABIK

Jak zrobić ser żółty w domu?

Okazuje się, że wcale nie jest to trudne. Okazuje się także, że za polskimi serem żółtymi stoi wielka historia. Najpierw sery wyrabiał poeta Mikołaj Rej. Następnie Polacy uczyli się od Olendrów wyrobu sera nad Bugiem.

WALDEMAR SULISZ

Poeta Mikołaj Rej, który gospodarzył w Siennicy na Lubelszczyźnie był pierwszym polskim serowarem. Sprowadził na lubelską ziemię wołoskich pasterzy, którzy wypasali owce i robili świeży ser biały, zwany buncem. Ten solony przysmak możecie samodzielnie zrobić w domu. Jak i żółty ser, który dodatkowo można podwędzić.

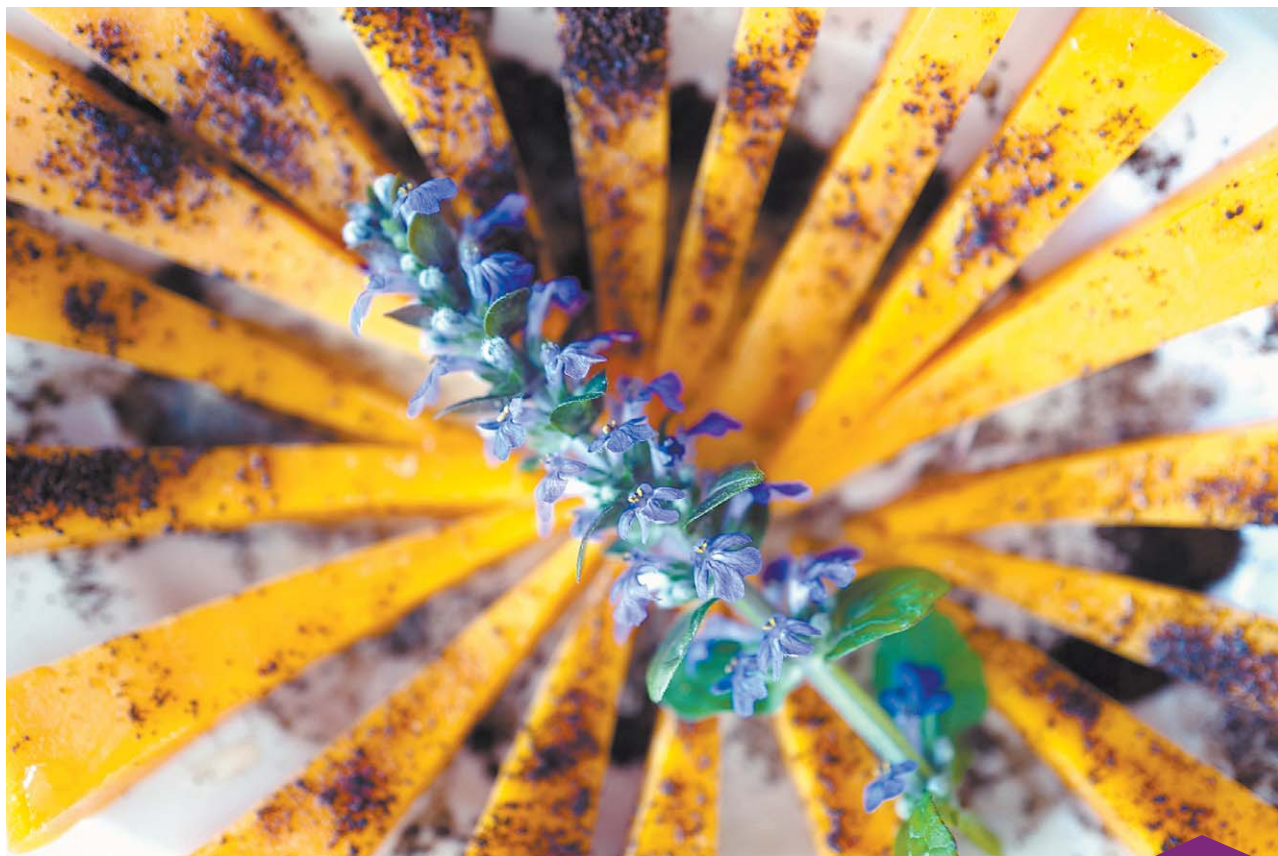
Tajemnica olenderskiego sera

Znali się na fruktowych drzewach, wyrabiali dojrzewające sery, a gości częstowali smaženikami z owocowym nadzieniem. Po 1945 roku kazano im opuścić domy nad Bugiem. Zabierali tyle, co zmieściło się na furmance czy małej łódce.

Ich główną specjalnością były sery. Olenderskie krowy dawały mleko o niepowtarzalnym smaku. –Smak tego mleka brał się ze smaku traw z użyźnianych rzeczonym mułem łąk. Olenдры (holenderscy osadnicy w Polsce) tak bardzo pilnowali jakości mleka, że wprowadzili zakaz sprzedaży krów. W „Powinności Wsi Holendrów Niemieckich wg Inwentarza Imć Pana Prześdzieckiego autentycznego Państwa Sławatycznego z 1765 roku, na gruncie sporządzonego” czytamy: „Holędrowie wszyscy Bydła swego nikomu na stronę pod winą i karą przedawać nie powinni, tak Ci jako i Ruscy tylko im wolno między sobą przedawać, a jeśliby kogo koniecznienie przymuszała potrzeba, to ze dworu u takich kupować będą a jeśliby który potajemnie na stronę przedał, takowy jako za kryminala powinien być karany – raz na zawsze przykazuje się tą Dyspozycją”.

W solance

W Mościcach Dolnych do dziś wyrabia się biały ser technik odciskania sera metodami domowymi. Służyły do tego drewniane praski. Ta technika stosowana jest nadal przy domowej produkcji sera białego w olen-derskich domach nad Bugiem. Wyrabiano także sery żółte. Na jeden kilogram sera zużywano prawie 10 litrów mleka najlepszej jakości. Technika ścinania mleka do dziś okryta jest tajemnicą. Serwatkę odciskano najpewniej w dębowych beczułkach, które były także serową formą. Olenderskie sery znad Buga miały intensywny, żółty kolor pochodzący z karotenu znajdującego się w trawie, później w mleku. Ser wędrował do solanki, potem długo dojrzewał w przewiewnych miejscach i zyskiwał szlachetny smak.



Sery są na topie. W Polsce i na świecie. W naszym regionie powstają słynne sery ze Spółdzielczej Mleczarni Spomlek w Radzynie Podlaskim. Bursztyn to ser dojrzewający, znany w Europie.

Za profesjonalistami idą pasjonaci polskich serów zagrodowych. Już w kilkunastu małych manufakturach serowarskich powstają doskonałe sery domowe. Białe i żółte. Dziś sery żółte stają się kolejną, intrygującą specjalnością naszego regionu. W Wierchoniowie powstają od lat znakomite sery kozie, podawane w restauracjach Kazimierza Dolnego.

Ser z żurawiną

Składniki: 2 kg białego sera, 2 l mleka, 2 kostki

masła, 1 łyżeczka sody, 2 łyżki suszonej żurawiny, sól.

Wykonanie: mleko (koniecznienie wiejskie) wlać do garnka, podgrzać prawie do wrzenia. Wrzucić pokruszony ser (też wiejski). Gdy z mleka zacznie oddzielać się serwatka, przecedzić przez płótno i ser mocno odcisnąć. Rozgrzać masło na patelni, wrzucić odcisnięty ser, delikatnie wymieszać, aby ser połączył się z masłem. Dodać sodę oczyszczoną, sól i namoczoną wcześniej żurawinę.

Mieszać na ogniu 10 minut aż ser będzie ciągnący się i szklisty. Foremkę „keksówkę” wyłożyć folią spożywczą. Dno posypać żurawiną. Przełożyć ser do foremki i

włożyć na kilkanaście godzin do lodówki.

Ser żółty swojski

Składniki: 2 kg białego sera, 2 l mleka, 2 kostki kminku, 1 łyżeczka sody, garść kminku, sól, świeże zioła.

Wykonanie: mleko (koniecznienie wiejskie) wlać do garnka, podgrzać prawie do wrzenia. Wrzucić ostrożnie mieszając, pokruszony ser (też wiejski). Gdy z mleka zacznie oddzielać się serwatka, przecedzić przez płótno i ser mocno odcisnąć. Rozgrzać masło na patelni, wrzucić odcisnięty ser, delikatnie wymieszać, aby ser połączył się z masłem. Dodać sodę oczyszczoną, sól i dużo kminku. Można dodać trochę rozmarynu. Mieszać na

Ser pokroić w paski, posypać mieloną kawą i polać miodem. Smacznego

ogniu ok. 5 minut aż ser będzie ciągnący się i szklisty. Foremkę „keksówkę” wyłożyć folią spożywczą. Dno posypać kminkiem i rozmarynem. Przełożyć ser do foremki i włożyć na kilkanaście godzin do lodówki. Wyłożyć ser z foremki, kroić w plastry. Kompozycja składników, które dodamy do sera może być dowolna: zioła, kminek, mocno wędzone wędliny, salami, czosnek. Każdy ser ma odmienny smak, zależy od fantazji, nastroju robiącego, a nawet pogody. Swojski ser możecie wędzić w zimnym

dymie, wtedy zyska „oscypkowy smak”.

Słynny ser koryciński

To chyba najsłynniejszy polski ser zagrodowy. Jak go zrobić? Wszystkiego dowiecie się, odwiedzając stronę: serowarpodlaski.pl - to prawdziwa kopalnia wiedzy o serze korycińskim i domowym wyrobie sera. A my przedstawiamy dokładną instrukcję wyrobu korycińskiego, krok po kroku.

A więc „Świeże mleko krowie wlewamy do dużego garnka, następnie podgrzewamy do temperatury 37 °C (należy zaopatrzyć się w odpowiednie narzędzia mierzące temperaturę i pamiętać, że z określonej ilości mleka uzyskamy mniej więcej 1/10 sera), temperaturę należy stale kontrolować – zależnie od niej mleko może się odpowiednio nie ścinać.

Po osiągnięciu pożądanej temperatury dodajemy podpuszczkę i mieszamy (na 10 litrów mleka – czyli ok. 1 kg sera, dodajemy zwykle 0,5 grama podpuszczki), na tym etapie produkcji, zależnie od preferencji smakowych, można dodawać różne przyprawy, jednak przy zachowaniu świadomości, iż nie będzie to już ser koryciński tradycyjny.

Po wymieszaniu podpuszczki z mlekiem, co zwykle trwa dwie minuty, należy zatrzymać podgrzewanie mleka i odstawić garnek na ok. 30 minut – w tym czasie podpuszczka ma skoagulować mleko do konsystencji galaretki, pozostającą w garnku, ściętą część należy pokroić w kostkę i pozostawić na kolejne pół godziny.

Następnym krokiem jest oddzielenie skoagulowanego mleka od wydzielonej z niego serwatki,

po odsączeniu pozostaje właściwy ser, który trzeba poddać kolejnej obróbce, a dokładnie odsączeniu w specjalnym, nadającym mu kształt sicie, które powinno trwać 24 godziny.

Kolejną czynnością jest moczenie wstępnie uformowanego sera w solance, co również obejmuje 24 godziny, po moczeniu w solance ser należy wyciągnąć i przełożyć na około 6 godzin w suche miejsce do schnięcia, następnie przechowywać, domowym sposobem, w lodówce (ser nadaje się do spożycia niemal od razu, jednak najlepszy smak osiąga po kilku tygodniach)”.
FOT. MALGORZATA SULISZ

Zupa serowa

Składniki: 30 dag domowego sera żółtego, 1 serek topiony, 2 szalotki, bulion warzywny, oliwa, tymianek, grzanki.

Wykonanie: Ser zetrzeć na tarce. Szalotki posiekać, zeszklić na oliwie. Zalać bulionem, dodać starty ser żółty i serek topiony. Gotować na małym ogniu, cały czas mieszając, doprawić tymiankiem. Podawać z grzankami.

W SKRÓCIE

Trzy medale w Lublinie

W weekend na pływalni Aqua Lublin rozgrywane były Zimowe Mistrzostwa Polski Juniorów 15-letnich. W zawodach wystartowała także Wisła Puławy. Ze swojego występu bardzo zadowolona może być Gabriela Król, która trzy razy stała na podium. Pierwsze lokaty wywalczyła na 100 i 200 m stylem zmiennym, a dodatkowo na 50 metrów grzbietem uplasowała się na drugiej pozycji. Dzięki temu w klasyfikacji medalowej Wisła zajęła dziesiąte miejsce. Jeżeli chodzi o punktację klubową, to ekipa z Puław zakończyła rywalizację jako 16 klub w Polsce z dorobkiem 75 „oczek”. Najlepszy w Lublinie okazała się UKS G-8 Bielany Warszawa. Stołeczny zespół wywalczył aż 20 krążków, w tym osiem złotych. Zdecydowanie wygrał również punktację klubową, bo uzbierał aż 482 „oczka”. Druga Unia Oświęcim miała ich zaledwie 237. W zawodach po stronie Wisły wystartowały również: Nikola Jasik, Ania Pecio i Zuzanna Gawelko.

Nowy zawodnik Azotów

Azoty Puławy myślą już o kolejnych sezonach. W rozgrywkach 2022/2023 do drużyny Roberta Lisa dołączy wychowanek Azotów Tobiasz Górski. Aktualnie młody zawodnik jest uczniem SMS Płock. W sezonie 2019/2020 Górski rozegrał dziewięć meczów w II lidze zdobywając 30 bramek. W kolejnych rozgrywkach rywalizował już szczebel wyżej i wówczas zapisał na swoim koncie 17 spotkań. Trzeba jeszcze dodać, że nowy nabytek ekipy z Puław jest również aktualnym reprezentantem Polski, a ze swoim macierzystym klubem związał się umową na cztery lata.

Domin najlepszy nad morzem

Krzysztof Domin z KS Pogoń Mostostal Puławy rywalizował we Władysławowie przy okazji Pucharu Polski. I wygrał zmagania w kategorii orlików. Nad drugim w klasyfikacji Jakubem Musiałikiem z KK Tarnovia Tarnowo Podgórne miał ponad minutę przewagi. Domin był również blisko podium w kategorii elita, ale tym razem musiał się zadowolić czwartą lokatą. Z trzecim Krzysztofem Łukasikiem przegrał o zaledwie 12 sekund. **(LUKISZ)**

Porażka na pożegnanie

PIŁKA RĘCZNA

W ostatnim, tegorocznym występie Azoty Puławy musiały przełknąć gorycz porażki. Drużyna Roberta Lisa przegrała w Zabrzu z tamtejszym Górnikiem 21:23. A to oznacza, że rywale coraz mocniej deptają po piętach Michałowi Jureckiemu i jego kolegom, bo w tabeli zbliżyli się na zaledwie dwa punkty

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

G oście na pewno nie będą miło wspominali zwłaszcza pierwszej połowy. I trudno się dziwić, bo od początku musieli gonić wynik. Górnik szybko odskoczyć na 6:3, a następnie nawet na 9:4. Puławianie mieli olbrzymie problemy w ataku. Albo sami psuli rzuty w doskonałych okazjach, ale bardzo dobrze między słupkami spisywał się Jakub Skrzyniarz. Efekt był jednak taki, że po 30 minutach gospodarze prowadzili 12:7. A chyba nikomu nie trzeba specjalnie wyjaśniać, że siedem bramek, to bardzo marny dorobek.

Po przerwie w ataku było zdecydowanie lepiej. Dwa pierwsze trafienia zaliczyli przyjezdni, a mecz byłby jeszcze bardziej wyrównany, gdyby lepiej w doskonałych sytuacjach zachowali się: Piotr Jarosiewicz i Andrij Akimenko, którzy nie potrafili trafić do siatki mimo... pustej bramki.

Później Górnik utrzymywał kilka goli zaliczki jednak w końcówce Azoty miały jeszcze szansę, żeby powalczyć o korzystny rezultat. Dawid Dawydzik zdobył kontaktową bramkę, a po chwili pojawiła się nawet okazja na remis.



Azoty po porażce w Zabrzu wypierają w tabeli czwartego Górnika już tylko o dwa punkty

Miejscowi wybronił jednak akcję rywali, a po chwili przypieczętowali ważne zwycięstwo celnym rzutem Damiana Przytuły.

– Spodziewaliśmy się ciężkiego meczu i taki był. Zagraliśmy słabo, nie wiem, czy to było spowodowane tym, że ostatnio dobrze nam szło. Wydawało się, że mimo wszystko pójdzie, a Górnik bardzo mocno się postawił. Nie ma co ukrywać, że przegraliśmy to spotkanie w pierwszej połowie. Tylko siedem rzuconych bramek

do przerwy, to był bardzo słaby występ. Popelniliśmy za dużo błędów, a do tego świetnie w bramce zagrał Jakub Skrzyniarz. Błędów i zepsutych rzutów było jednak za dużo. To drugi mecz, kiedy rzucamy tak mało bramek, to zadecydowało – ocenia Robert Lis.

Jego podopieczni do walki o ligowe punkty wrócą dopiero w 2022 roku. Na 5 lutego zaplanowano wyjazdowe, „sponsorskie” derby z Grupą Azoty Unią Tarnów.

Górnik Zabrze – Azoty Puławy 23:21 (12:7)

Górnik: Skrzyniarz, Kazimier – Przytuła 8, Dudkowski 7, Gogol 4,

Bis 2, Bykowski 1, Ivanytsia 1, Molski, Łyżwa, Adamuszek, Gregułow-ski, Krawczyk, Rutkowski, Kaczor.

Kary: 10 minut.

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow – Rogulski 4, Akimenko 3, Dawydzik 3, Jarosiewicz 3, Jurecki 2, Łangowski 2, Kowalczyk 2, Przybylski, Bachko, Żivković, Federiczak, Podsiadło, Gumiński.

Kary: 6 minut.

Pozostałe wyniki i tabela: Torus Wybrzeże Gdańsk – Zagłębie Lubin 24:24, 4:5 w rzutach karnych • MMTS Kwidzyn – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 27:28 • Chrobry Głogów – Sandra Spa Pogoń Szczecin 27:29 • Energa MKS Kalisz – Gwardia Opole 23:26 • Handball Stal Mielec – Grupa Azoty Unia Tarnów 28:26 • Łomża

Vive Kielce – Orlen Wisła Płock 27:26.

1. Vive	13	39	462-341
2. Wisła	13	36	415-301
3. Azoty	13	27	399-321
4. Górnik	13	25	328-320
5. Gwardia	13	22	326-343
6. Piotrkowianin	13	21	364-387
7. MMTS	13	20	332-345
8. Kalisz	13	19	360-363
9. Wybrzeże	13	14	330-364
10. Tarnów	13	12	336-357
11. Zagłębie	13	12	348-378
12. Chrobry	13	12	372-422
13. Stal	13	7	332-394
14. Pogoń	13	7	328-395

5 lutego 2022: Tarnów – Azoty • Stal – Zagłębie • Wybrzeże – Piotrkowianin • MMTS – Wisła • Vive – Pogoń • Chrobry – Gwardia • Kalisz – Górnik.

Wisła sprawdzi się na tle drużyn z pierwszej ligi

PIŁKA NOŻNA Wisła Puławy zakończyła rozgrywki ligowe w tym roku, a do walki o punkty wróci pod koniec lutego. Duma Powiśla ogłosiła już także plan przygotowań do rundy wiosennej. Treningi. Wśród nich będą także spotkania z pierwszoligowcami

Właśnie od starcia z przeciwnikiem z zaplecza ekstraklasy puławianie rozpoczną sparingi. 22 stycznia w Kielcach zmierzą się z trzecią w tabeli Fortuna I Ligi Koroną. Kolejne zawody zaplanowano cztery dni później. Wówczas do Puław przyjedzie trzecioliigowiec z grupy pierwszej, czyli Piłica Białobrzegi. 29 stycznia kolejnym przeciwnikiem Wisły będzie z kolei kolejny pierwszoligowiec, czyli Resovia. To spotkanie odbędzie się w Stalowej Woli.



W lutym piłkarze trenera Pawlaka rozegrają jeszcze cztery sparingi. Najpierw ze swoim ligowym rywalem, z którym mieli już zresztą okazję dwukrotnie mierzyć się w lidze – GKS

Bełchatów (5 lutego). Później kolejnymi przeciwnikami Adriana Paluchowskiego i jego kolegów będą: Energa Kozienice (9 lutego, na boisku w Puławach), Chelmiąką Chelmem

(12 lutego, również na boisku w Puławach) i na koniec przygotowań z Bronią Radom (19 lutego, miejsce rozegrania spotkania nie zostało jeszcze ustalone). Pierwszy, ligowy mecz

Wisła w trakcie zimowych przygotowań zagra dwa mecze z rywalami z wyższej ligi

w 2022 odbędzie się 26 lutego. Duma Powiśla ma wówczas zagrać u siebie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

W 2022 roku w sumie do rozegrania będzie 14 kolejek. Polski Związek Piłki Nożnej poinformował już o dokładnych terminach każdej serii gier. Tylko jedna została zaplanowana na środek tygodnia. Traf chciał, że Wisła taki mecz wypadnie akurat przeciwko Ruchowi Chorzów. A te zawody zaplanowano na środę, 27 kwietnia.

(LUKISZ)

ZMIANA W ZARZĄDZIE

Od poniedziałku Wisła ma nowego wiceprezesa. Po rezygnacji pani Jolanty Golby skład zarządu podczas walnego zebra-

niu członków klubu uzupełnił Paweł Wójcik. Prezesem nadal pozostaje Piotr Owczarak, sekretarzem jest Piotr Włodarczyk. Wójcik to puławianin, absolwent administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a także były rzecznik prezydenta Puław. Pracował w Urzędzie Miasta Puławy do 2018 roku. Zajmował się tam polityką informacyjną Ratusza, a także kontaktami z dziennikarzami. Później pracował również w Lubelskim Urzędzie Marszałkowskim, gdzie zajmował stanowisko zastępcy dyrektora Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki. Wójcik od listopada tego roku pełni także obowiązki rzecznika prasowego Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA. Dodatkowo jako kierownik działu Komunikacji Korporacyjnej nadzoruje sekcje: komunikacji zewnętrznej, wewnętrznej oraz sponsoringu i relacji inwestorskich. Zarządza również Lubelską Regionalną Organizacją Turystyczną.

Dzieje Puław (151)

Główni aktorzy puławskiej sceny kulturalnej (2)

ANDRZEJ TOŁPYHO

Jednym z głównych celów w swoim życiu, po zamieszkaniu na stałe w Puławach, uczyniła Księżna Izabela Czartoryska zadbanie o poprawę warunków życia ludności chłopskiej. Za szczególnie ważne elementy tej działalności uznała kształcenie i wychowanie wiejskich dzieci. Skąd taki wzniosły cel?

Księżna Izabela dobrze znała środowisko wiejskie, jego zalety, wady i potrzeby. Potrafiła wnikać w ten świat, zrozumieć go i nawiązać kontakt. Dążenie do poprawy losu tych ludzi wynikało nie tylko z pobudek religijnych i humanitarnych. Jak pisze Gabriela Pauszer-Klonowska w książce „Pani na Puławach” (Warszawa 1980):

„Księżna Izabela, nieodrodna, jak już pisałam, przedstawicielka wieku odrodzenia i masonka (zwolenniczka wolnomularstwa – ruchu powstałego w XVIII wieku, stawiającego sobie za cel moralne i społeczne doskonalenie człowieka w duchu racjonalistycznym, deistycznym i antyklerykalnym – przyp. A. T.), w przeciwieństwie do ortodoksyjnej religijności (prawowierność, uznawania wszystkich tez religijnych i przestrzegania wszystkich jej nakazów – przyp. A. T.) swych córek, Marii, Zofii, a także nieszczęśliwej Cecyli Beydale, nigdy nie odznaczała się nadmiarem pobożności.”

Szczególnie mocno w okresie porozbiorowym działalność dobroczynna księżnej łączyła się z pobudkami patriotycznymi ukierunkowanymi na ratowanie narodu polskiego przed unicestwieniem. Droga do tego celu prowadziła przez rozbudzanie świadomości narodowej i utrwalanie więzi społecznych. Taką politykę Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich wspierał, a następnie kontynuował ich syn, Adam Jerzy Czartoryski, rozszerzając zasięg terytorialny jej stosowania daleko poza granice własnych posiadłości, a nawet skierowując w stronę odgórnego i całościowego uregulowania tego problemu społecznego.

Głównym kierunkiem swego działania uczynili księstwo Czartoryscy rozwój oświaty, co miało przynieść wzmocnienie moralne ludu i podnieść jego poziom rozwoju cywilizacyjnego.

Zacząto oczywiście od zakładania szkół i szkółek. Okazało się jednak, że ludność wiejska nie posiada książek. Nie pozostawało



Nauka dzieci

nic innego, jak temu zapobiec.

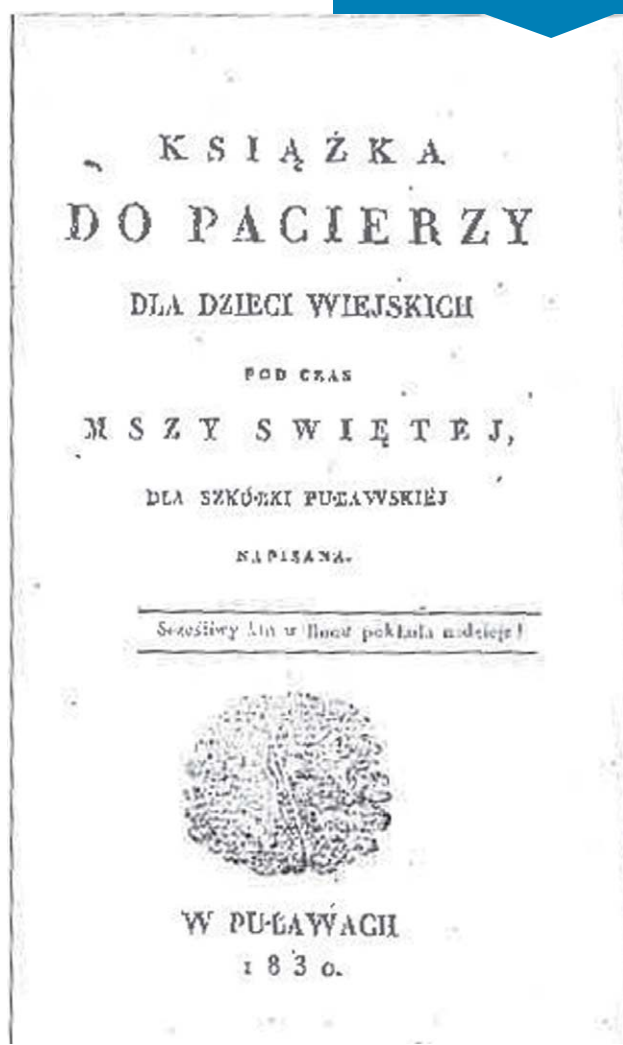
W 1815 r. ukazała się „Książka do pacierzy dla dzieci wiejskich podczas Mszy Świętej. Dla Szkółki puławskiej napisana”, która wyszła spod pióra księżnej Izabeli Czartoryskiej. Była to pierwsza tego rodzaju książeczka popularna, stanowiąca zbiór tekstów modlitewnych w układzie zgodnym z przebiegiem liturgii, z dołączonym komentarzem oraz poezją religijną, napisaną przez księżnę oraz cytowaną od

innych poetów, głównie Jana Kochanowskiego.

Jak to się stało, że autorka, przedstawiana wyżej jako masonka, napisała tekst przepojony ogromną żarliwością religijną? Cytowana wcześniej Gabriela Pauszei – Klonowska wyjaśniła:

„...inną moralność miała dla siebie, a inną pragnęła wpoić ludziom. Chłopom chciała zaszczerpić zasady wiary widząc w nich jedyną

Karta tytułowa książki do pacierzy dla dzieci wiejskich podczas mszy świętej, dla szkółki puławskiej napisana, Puławy 1830



ostoję chłopskiej (oczywiście) moralności.”

Równocześnie prawdą jest, że na kartach „Książki do pacierzy...” przejawia się wyraźna niechęć autorki do dewocji. Przestrzega przed nią młodego czytelnika:

„Nie dość, że się przed Bogiem upokarzasz, przed ołtarzem klęczysz, jeżeli się w błędach nie poprawiasz. Nie dość, że wiele pacierzy mawiasz, jeżeli krzywdzisz bliźniego. Nie dość, że ofiary na ołtarz kładziesz, jeżeli ojca i matkę nie szanujesz.”

Przez serca utworów Księżnej Izabeli Czartoryskiej przewija się wezwanie: „Ora et labora”, czyli „Módl się i pracuj”. Dodajmy, że jest to maksyma zakonu benedyktynów i jego założyciela św. Benedykta z Nursji (ok. 480-553), który był również opatem pierwszego klasztoru, powstałego na Monte Cassino we Włoszech w 529 roku. W języku potocznym pod pojęciem „pracy benedyktyńskiej” rozumiemy działalność bardzo drobiazgową, dokładną, mrówczą.

Do takiej pracy fizycznej, ukierunkowanej również na modły, zachęala księżna Izabela w prezentowanej „Książce do pacierzy...”. Przyświecały jej przy tym trzy podstawowe zasady: wpajania czytelnikom od najmłodszych lat miłości i przywiązania do swych panów, miłości ojczyzny oraz szacunku dla rodziców. Na poparcie tej tezy przytoczymy zakończenie jednej z litanii wiejskich:

„Boże, daj nam dni szczęśliwe,
Boże, osłaniaj ojczyznę,
Boże, daj długi wiek rodzicom naszym,
Boże, błogosław panów naszych,
Boże, broń nas od wszystkiego zła,

Boże, Boże, Boże, zmiłuj się nad nami.”

W treści książki wyczytujemy kilkakrotnie różnice pomiędzy głoszonymi zasadami moralnymi przeznaczonymi dla autorki a skierowanymi do ludu. Izabela Czartoryska wzywa wiejskiego czytelnika:

„Strzeż się próżnowania jak trucizny: bo próżnowanie niszczy życie i majątek”.

Równocześnie Zofia Matusewiczówna z żalem pisze w swoim dzienniku, że w Puławach:

„Trzeba jedna część dni spędzić nie nie robiąc, a drugą robiąc prawie nic”.

Nie jest to mała różnica między pojmowaniem przez księżną Izabelę Czartoryską trybu życia książęcego dworu i życia włościan.

Oprócz szeregu modlitw „Książka do pacierzy...” zawiera liczne nauki wyrażone w sposób dostosowany do mentalności chłopskiej.

„Każdy oracz chce zebrać, musi pierwszej zasłać. Również i ty, człowiecze, jeżeli chcesz byc niebie, staraj się na tej ziemi na to zarobić”.

Zalecenie to przypomina słowa Pliniusza Starszego (23-79) wyższego urzędnika rzymskiego, autora „Historii naturalis” zawierający opis przyrody żywej i nieożywionej: „Nulla dies sine Linea”, co w wolnym tłumaczeniu oznacza: „ani jeden dzień bez owocnej pracy”.

W innym miejscu księżna Izabela przestrzega:

„Nie wzgardzaj nigdy ubóstwem i nędzą. Bóg patrzy na ciebie, znajdziesz ojca w niebie, kiedy rękę podasz nieszczęśliwemu”.

Ta przestroga przynosi z kolei nawiązanie do popularnego polskiego przysłowia, które brzmi: „Ubogiemu kawał chleba to most do nieba”.

Nauka śpiewu kościelnego

I wreszcie kolejna nauka skierowana przez Izabelę Czartoryską do ludu wiejskiego:

„Nie szarpaj sławy bliźniego, bo podobny do zażartego wilka, będziesz obrzydliwy ludziom, a pograżony i ukarany od Boga”.

Na zakończenie tych nauk księżna Izabela zamieściła czterowiersz, do złudzenia przypominający litanie:

„Jeżeli będziesz widział głodnego, nakarm go!

Jeżeli spotkasz spragnionego, napój go!

Jeżeli postrzeżesz obnażonego, okryj go!

Jeżeli ujrzysz lży cierpiącego, pociesz go!”

Dodatkiem do „Książki do pacierzy dla dzieci wiejskich podczas Mszy Świętej. Dla szkółki puławskiej napisanej” są pieśni Jana Kochanowskiego, jego „Modlitwa o deszcz” i „Psalmy”. „Modlitwa o deszcz” zaczyna się następująco:

„Wszego dobrego Dawca i Szafarzu wieczny,

Tobie ziemia, spalona przez ogień słoneczny,

Modli się dżdża i smętne zioła pochylone,

I nadzieja oraczów, zboża upragnione.

Ściśni wilgotne chmury świętą ręką swoją,

A ony suchą ziemię i drzewa napoją

Ogniem zjęte; o, który z suchej skały zdroje

Niesłychane pobudzasz, okaż dary swoje! ...”.

„Książka do pacierzy...” stanowi dzieło świetnej popularyzatorki. Jest napisane językiem prostym, może nieco naiwnym, ale trafiającym do serca i umysłu wiejskich dzieci.

• **ZA TYDZIEŃ: „WIEŚNIAKÓW... LUBIE I SZANUJĘ” (IZABELA CZARTORYSKA)**



ENCYKLOPEDIA STARPOLSKA, OPR. ALEKSANDER BRUCKNER, T. 1, WARSZAWA 1939